Nr. 334 (7216) ■ WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 8 LISTOPADA 1937 r. ROK XLI

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Polityka Anglii w Hiszpanii

i jej echa we Francji. Wywody „Manchester Guardian"

Korespondent paryski „Manchester Guardian" przypisuje decyzji brytyjskiej mianowania agenta rządu brytyjskiego w Burgos (u gen. Franco) bardzo poważne znaczenie dla rozwoju wewnętrzno-politycznego we Francji.

Korespondent twierdzi, że ostatnie posunięcia polityki brytyjskiej w stosunku do gen. Franco stanowią główny temat rozważań politycznych w Paryżu. W pewnych kołach francuskich stawiane jest znamienne pytanie, czy ministrowi Edenowi uda się rozbić front ludowy, czego wielu innych nie zdołało dokonać. Socjaliści i komuniści podnoszą alarm przeciwko dokonanemu — ich zdaniem — uznaniu gen. Franco przez W. Brytanię i gdyby Delbos, Chautemps i inni radykałowie poszli za inicjatywą brytyjską, wychodząc z założenia, że Francja nie może pozwolić sobie na to, aby postępować niezależnie od W. Brytanii, ROZŁAM MIĘDZY RADYKAŁAMI Z JEDNEJ STRONY A SOCJALISTAMI I KOMUNISTAMI Z DRUGIEJ — może się — zdaniem pisma — okazać nieuniknionym.

Natomiast prawica francuska triumfuje. Uważa ona, że prędzej czy później Francja będzie musiała dostosować się do realistycznej polityki W. Brytanii i że radykałowie, których prawe skrzydło dzięki temu wydarzeniu uzyska przewagę, uświadomią sobie i ten stan rzeczy, wskutek czego polityka ta stanie się podstawą dla rządu „narodowego", z którym radykałowie będą musieli współpracować.

Zdaniem prawicy — pisze dziennik — minister Eden oddał jej wielkie przysługi, tłumiąc w zarodku możliwość podjęcia ostrego kursu wobec spraw hiszpańskich przez ewentualny gabinet Herriot — Blum, którego powstanie uważane było za wysoce prawdopodobne po niedawnym przemówieniu Herriota na kongresie radykałów w Lille.

Obecnie jednak wśród socjalistów i komunistów panuje oburzenie, a wśród radykałów zamieszanie. „Manchester Guardian" zaznacza, że minister Delbos miał w Brukseli zwrócić się do Edena, aby przez zbyt szybkie posunięcia na drodze do formalnego uznania gen. Franco nie komplikował sytuacji we Francji, zwłaszcza w przededniu obrad Rady Naczelnej socjalistów. Interwencja Delbosa miała po części wpłynąć na bardziej umiarkowany ton czwartkowego oświadczenia premiera Chamberlaina w izbie gmin w tej sprawie. W opinii francuskiej oświadczenie to nie zmienia zasadniczo sytuacji. Zdaniem pisma, podczas gdy rząd brytyjski nalega na to, aby Francja była realistyczną, opierając swe żądanie na przewidywaniu rychłego zwycięstwa gen. Franco, rząd brytyjski równocześnie stara się uspokoić bezpośrednie obawy Francji, przyrzekając, że bezzwłocznie wzmocni flotę patrolującą Baleary. Zapewnienia tego rodzaju udzielić miał min. Eden Delbosowi w Brukseli.

Wojna w Chinach

Z Szanghaju donoszą: Wojska japońskie zdołały przerzucić most na rzece Suczao na wysokości m. Czuczlakao, którą zajęły 3 dni temu. Poważne posiłki japońskie przeprawiają się przez rzekę.

Japońskie ministerium wojny podaje, że wojska japońskie, które wylądowały w piątek na południe od Szanghaju, dotarły do Uang pu i znalazły się w rejonie, położonym na południe od Sungkiang. Chińczycy stracili tam 5 armat i pozostawili 1000 zabitych.

Walki w Hiszpanii

Komunikat ministerium wojny w Madrycie donosi, iż atak powstańców na froncie Aragon został energicznie odparty.

Naiwność?

Echa deklaracyj polsko-niemieckich

Czytelnik zna oczywiście oświadczenia polsko - niemieckie w sprawie ochrony mniejszości narodowych. Mają przeważnie charakter WERBALNY, ogólnikowy. Trzeba być istotą bardzo niewymagającą, by w danych warunkach politycznych WIERZYĆ tym ogólnikom.

Wystarczy podkreślić, iż w sprawie SZKOLNEJ nie ma prawie nic istotnego. Oświadczenia stwierdzają, że „mniejszości mają prawo zakładać szkoły". Mniejszości! A gdzie prawo (OBOWIĄZEK!) państwa? Wszak wiemy, w jakim ciężkim położeniu znajdują się bardzo nieliczne polskie szkoły w Niemczech!

Ale „Gazeta Polska", organ p. ministra Becka ogromnie się CIESZY... Prosi tylko o — CIERPLIWOŚĆ I WYROZUMIAŁOŚĆ!" Chyba Polacy — w Niemczech i w Polsce — byli dość cierpliwi i wyrozumiali. Półtora milionowa mniejszość polska w Niemczech nie ma niemal zupełnie polskich szkół!

„Dziennik Narodowy", endecki, także jest bardzo zadowolony. I też ze względów POLITYCZNYCH. Uważa, iż złożone oświadczenia utorują drogę DALSZEJ WSPÓŁPRACY polsko-niemieckiej. Pisze:

„Zaznaczyliśmy na początku, że deklaracja polsko-niemiecka posiada *dużo znaczenie polityczne.*

Polega ono na tym, że ze stosunków pomiędzy naszymi państwami może być usunięta jedna z ważnych przyczyn wzajemnego zadrażnienia i że *stabilizacja pokojowa* tych stosunków posunęła się naprzód.

„Dziennik" ma coprawda pewne „ZASTRZEŻENIA". Nie wiadomo, powiada, jak to wszystko będzie W PRAKTYCE wyglądało... Poza tym pozostaje sprawa GDAŃSKA. Ale ponieważ Gdańsk formalnie do Niemiec nie należy, więc właściwie wszystko w porządku.

Zgoła INACZEJ pisze inny dziennik endecki „Kurier Poznański". Zwraca uwagę na kilka momentów:

1) mniejszość polska w Niemczech jest uboga, więc z trudem przeciwstawia się naciskowi germanizacyjnemu, zaś niemiecka mniejszość w Polsce jest w pewnej części zamożna;

2) w oświadczeniach Hitlera mamy stwierdzenie, że teraz Niemcy w Polsce będą korzystali w pełni z praw większej WŁASNOŚCI; przy tej sposobności „Kurier" zapytuje, czy to prawda, że od dłuższego czasu już w Polsce reformy rolnej do niemieckich obszarników się nie stosuje?

3) „Kurier" zapytuje, DLACZEGO WŁAŚNIE TERAZ nastąpiły te oświadczenia? Czy stoimy w przededniu jakichś WAŻNYCH POSUNIĘĆ W SPRAWIE GDAŃSKA?

„Kurier" oświadcza, że zachowuje w sprawie oświadczeń polsko-niemieckich całkowitą REZERWĘ.

Jak widzimy, „Kurier Poznański" pisze zgoła inaczej, niż „Dziennik Narodowy". Endecja nasza uprawia DWOISTĄ taktykę: bardziej prohitlerowską w Warszawie, bardziej antyhitlerowską w Poznaniu.

Z oświadczeń „Gazety Polskiej" i „Dziennika Narodowego" widać, że im chodzi o torowanie drogi DO DALSZEGO ZBLIŻENIA POLSKO - NIEMIECKIEGO...

K. CZ.

Pakt niemiecko-włosko-japonski

W. Brytania bardzo rozżalona... I ma dość Ribbentropa

W Londynie krążyły dziś najróżnorodniejsze pogłoski, dotyczące osoby ambasadora niemieckiego von Ribbentropa oraz jego dalszej kariery. Mówiono mianowicie o przeniesieniu go na stanowisko ambasadora w Rzymie i t. d.

Ambasada niemiecka zdementowała wprawdzie te wiadomości, oświadczając, że o żadnej zmianie na stanowisku ambasadora nie ma mowy. Jednakże — mimo to — wydaje się rzeczą wysoce prawdopodbną, że ambasador Ribbentrop naprawdę NIEZADŁUGO OPUŚCI SWE STANOWISKO w Londynie. Trudno się przy tym oprzeć wrażeniu, że inicjatywa w tym względzie wyjść mogła OD CZYNNIKÓW BRYTYJSKICH. Wśród miarodajnych kół brytyjskich nie ukrywają bynajmniej swego poważnego niezadowolenia z racji wystąpienia Ribbentropa w Rzymie. Przedstawiciele ministerstwa spraw zagr. podkreślają, że zawarty w swoim czasie pomiędzy Niemcami a Japonią pakt antykomunistyczny otwarty był dla przystąpienia inych rządów. Wobec czego ewentualny akces Włoch mógł być dokonany poprostu w drodze przewidzianej w tych wypadkach w prawie międzynarodowym. Ambasador Ribbentrop, który zainicjował pakt antykomunistyczny pomiędzy Niemcami a Japonią, BYŁ JEGO TWÓRCĄ i podpisał go, doskonale wiedział o tym, że rząd brytyjski już wówczas bardzo nieżyczliwie oceniał udział ambasadora Rzeszy w Londynie w dziele negocjowania i podpisania tego paktu. O ile mimo to ambasador von Ribbentrop uznał obecnie za stosowne negocjować nowy podobny pakt i podpisać go w sposób tak demonstracyjny, zwłaszcza gdy przystąpienie Włoch dokonać się mogło w sposób prostszy, to — zdaniem rzeczników rządu brytyjskiego — uczynił on to albo aby dowieść, że nie liczy się zupełnie ze stanowiskiem, zajmowanym wobec jego osoby przez rząd brytyjski, albo też ponieważ chodziło tu o zupełnie NOWY PAKT, którego właściwie podłoże nie zostało ujawnione.

Co do tej ostatniej możliwości, w pewnych angielskich kołach politycznych panuje przekonanie, że istotnie zawarty dziś włosko-niemiecko-japoński pakt jest jedynie zasłoną dla DALEKO WAŻNIEJSZEGO porozumienia tych trzech mocarstw, dotyczącego PODZIAŁU WPŁYWÓW HANDLOWYCH POMIĘDZY NIEMCY I WŁOCHY NA OBSZARZE CHIN, jakie ewentualnie podlegać będzie kontroli japońskiej. O ile tego rodzaju porozumienie zostało naprawdę zawarte, to — zdaniem angielskich kół politycznych — jest ono

ZWRÓCONE BEZPOŚREDNIO PRZECIW INTERESOM W. BRYTANII I NA DALEKIM WSCHODZIE. Na tym tle nie byłoby — zdaniem czynników brytyjskich — rzeczą dziwną, gdyby istotnie dalsza obecność von Ribbentropa na stanowisku ambasadora Rzeszy Niemieckiej w Londynie nie była uważana przez stronę brytyjską za pożyteczną dla celów unormowania nienajlepszych obecnie stosunków niemiecko-brytyjskich.

Z Polskiej Akademii Literatury

Jan Lorentowicz akademikiem na miejsce Rostworowskiego

W dniach 6 i 7 listopada 1937 roku, odbyły się zebrania polskiej akademii literatury.

W obradach wzięli udział: prezes Wacław Sieroszewski, wiceprezes Leopold Staff.

W pierwszym dniu obrad prezes Polskiej Akademii Literatury Sieroszewski wygłosił przemówienie z powodu zgonu akademika literatury ś. p. Bolesława Leśmiana.

W drugim dniu obrad wybrano zgodnie z par. 23 regulaminu Polskiej Akademi Literatury, większością dwie trzecie głosów nowym akademikiem literatury Jana Lorentowicza na miejsce opróżnione przez K. H. Rostworowskiego.

Pogoda w poniedziałek

Komunikat meteorologiczny:

Przewidywany przebieg pogody w dn. 8 b. m.: W dalszym ciągu pogoda pochmurna i miejscami mglista z przejaśnieniami w ciągu dnia, zwłaszcza na wschodzie kraju. Dość ciepło (dniem temperatura powyżej 10 st.). Wiatry południowe i południowo-wschodnie — dolne słabe, górne z szybkością ok. 30 km/godz. Widzialność rankiem słaba, dniem dość dobra. Podstawa chmur od 200 do 600 m.

Tow. min. Sandler o reformie Ligi Narodów

„Polityka pogotowia"

Szwedzki min. spraw zagr. tow. Sandler wygłosił w Upsali przemówienie, dotyczące reformy paktu Ligi Narodów.

Szwecja nie zaniedbywała niczego — oświadczył Sandler — co leży w jej mocy, aby zapewnić rychłe rozważenie tego zagadnienia. Rząd szwedzki z chwilą, gdy zagadnienie to przyjęło poważny obrót, gotów był przedstawić swój pogląd na tę sprawę. Możliwe jednak, że wyjaśnienie sprawy reformy będzie odłożone, a wówczas stanowisko Szwecji nie będzie mogło być wzięte pod uwagę tak, jak na to zasługuje. *W tym wypadku Rząd szwedzki nie byłby w stanie uwzględnić żądań, wypływających z obowiązków, nałożonych przez pakt Ligi Narodów,* ponieważ obecnie nie istnieją oczywiście warunki stosowania generalnego tych zobowiązań. Zastrzeżenia, które poczyniła Szwecja, podpisując deklarację, ogłoszoną przez kilka mniejszych państw w lipcu 1936 r. w Genewie, oraz zastrzeżenia, zawarte w późniejszych oświadczeniach parlamentu i Rządu szwedzkiego w maju 1937 r. — zachowują nadal swą moc.

Mocarstwa wiedzą, jakie jest stanowisko Szwecji w tej sprawie po wyjaśnieniach, które zostały zakomunikowane rozmaitymi drogami. Wizyty, złożone przez min. Sandlera w stolicach europejskich, miały głównie na celu przedstawienie tych wyjaśnień.

Szerząc nadal zrozumienie dla stanowiska naszego kraju — mówił tow. min. Sandler — Szwecja, jako członek Ligi Narodów, powinna prowadzić *politykę pogotowia,* kierowaną przez konieczność zapewnienia sobie, nawet wbrew opinii innych mocarstw, swobody działania i niezależności sądu, których wymaga obecna niepewna sytuacja i życiowy interes naszego kraju. Rozpoczęliśmy politykę pogotowia i będziemy ją nadal prowadzić. Polityka ta wymaga, w uzupełnieniu zarządzeń już podjętych i dotyczących obrony, również opracowania zasad neutralności państw północnych, planów współpracy między państwami północnymi w dziedzinie zaopatrzenia w niektóre surowce i artykuły żywnościowe, jak np. przez nagromadzenie, będące obecnie w toku, niektórych istotnych produktów.

Minister Sandler w zakończeniu mowy podkreślił, iż uważa za najważniejsze zadanie rozszerzenie możliwości Szwecji do utrzymania *polityki niezależnej i neutralnej* wobec skłóconych i rozbieżnych interesów wielkich mocarstw.

Min. Hirota o konferencji brukselskiej

Adencja Domei podaje, iż minister spraw zagr. Hirota podkreślił przekonanie swe, iż konferencja brukselska nie może rozwiązać konfliktu chińsko-japońskiego. Zdaniem ministra, jedynym sposobem doprowadzenia do rozwiązania tego konfliktu są *bezpośrednie rokowania między Chinami a Japonią.*

Jugosławia i Włochy

W Rzymie oczekiwany jest w najbliższym czasie przyjazd jugosłowiańskiej misji wojskowej, na której czele stać będzie jeden z generałów, członek najwyższej rady wojennej.

Przesilenie rządowe w Belgii

Minister tow. Spaak napotyka jeszcze przy tworzeniu nowego Rządu na trudności ze stronnictwem katolickim. Trudności dotyczą podziału tek. W dniu wczorajszym Spaak prowadził dalsze rozmowy.

Komedia „wyborów" w ZSSR

12-sty czy 2-gi grudnia?...

W ZSSR obserwujemy jednocześnie (!) dwa szały: t. zw. „wyborów" do Najwyższej Rady (złożonej z 2 izb) i terroru, wciąż wzmagającego się terroru przeciwko „wrogom ludu" (t. zn. Stalina) wszelkiego rodzaju: od trockistów do „burżuazyjnych nacjonalistów". Ale jak mogą odbywać się wybory przy akompaniamencie strzałów? To też takie są to „wybory". Plebiscyt dla Stalina i szerzenie nastrojów „obrończych".

Przyjrzyjmy się dotychczasowemu przebiegowi „kampanii". Stalin z największą uwagą śledzi proces **wyłaniania kandydatur.** To jest rzecz główna. Samo głosowanie jest tajne. Chodzi więc tylko o kandydatury. Chodzi o to, by wśród kandydatów nie było „wrogów ludu", t. zn. ludzi krytycznie patrzących na stalinowski reżim. Partia z największą starannością zajęła się sprawą kandydatur. W myśl art. 141 „najbardziej demokratycznej z konstytucyj" kandydatów mogą stawiać tylko komunistyczne organizacje — polityczne, zawodowe, kulturalne. Trzeba więc poprostu **dopilnować** tych organizacyj. To też „Prawda" i „Izwiestja" pod stalinowską inspiracją poprostu szaleją, wzywając do zdwojenia „bditielnosti", t. zn. czujności. Oto np. przed nami ostatnie „Izwiestja" z 3 b. m. Artykuł wstępny p. t. „Więcej uwagi dla obwodu wyborczego!" Treść— nie wszędzie dopilnowano dobrze składu obwodowych komisyj wyborczych. Oto np. w Omskim kraju na Syberii komisyj nie dopilnowano — do komisyj przedostali się „byli białogwardyjcy, eserzy i w ogóle wątpliwi pod względem politycznym ludzie". Trzeba szerzej postawić agitację w obwodach! — gorąco nawołują „Izwiestja" — wszędzie, na każdym terenie winien ukazać się mocny („kriepkij") agitator partyjny — a wówczas lud nie puści „wrogów ludu" do Najwyższej Rady! Jak widać, pewna trwoga istnieje. Chodzi o to, by „plebiscyt" stalinowski wypadł stuprocentowo.

Jak więc dotychczas stoi sprawa z kandydaturami? Prasa sowiecka obecnie prawie o niczym innym nie pisze, jak tylko o kandydaturach. „Prawda" codziennie podaje długie spisy fabryk i kołchozów, w których wyrażano chęć postawienia Stalina. Oto np. „Prawda" z 3 b. m. podaje, że Stalina „zażądano" już w 446 miejscach; Mołotowa w 106; Woroszyłowa w 68; Kaganowicza w 102; Jeżowa w 68 i t. d. To sowiecka nad-elita. Proklamowanie kandydatur (oczywiście nie ostateczne) odbywa się w ten sposób, że zwołuje się walne zebranie robotników na fabryce, zabiera głos inspirowany przez ową „komisję obwodową" mówca, stawia kandydata, zebranie krzyczy „ura!" — i sprawa załatwiona. To stadium pierwsze; potem w myśl art. 141 konstytucji organizacje postawią kandydatury oficjalne, a komisje kandydatury „zarejestrują" i ogłoszą. Sito dokładne, precyzyjne—trudno sobie wyobrazić, żeby „wróg ludu" mógł się przedostać...

Czy będą kandydatury równoległe (w tym samym okręgu)? Widocznie tak — i wyborca będzie kreślił kandydata sobie niemiłego. A więc obok kandydata głównego, wysuniętego przez władze, będą jeszcze kandydaci t. zw. „**podsypani**". Chodzi o to, by do tych „podsypanych" nie przedostali się „wrogowie ludu" i by wyborca „podsypanych" raczej nie wybierał. Do tego jest potrzebna odpowiednio zorganizowana agitacja.

Mieńszewicy w ostatnim soc. „Wiestniku" z 30 października stwierdzają, że spis kandydatów będzie bezwarunkowo **„politycznie jednolity".** Wobec tego 12-ty grudnia w ZSRR będzie raczej przypominał **„2-gi grudnia" 1851** roku w dziejach francuskiego **bonapartyzmu** (Napoleon III)...

Co w tych warunkach mają zrobić wyborcy **opozycyjni?** Czy potrafią gdzieś „podsypać" (i przeprowadzić) kandydata opozycyjnego? To prawie niemożliwe. Mogą tylko **zaprotestować.** Ale jak? Nie pójść na wybory trudno — podczas aktu wyborczego w listach odnotowuje się każdego, kto odgłosował. Można dopisać własnego kandydata, ale wówczas głos jest nieważny, a dopisany kandydat stanie się ofiarą reżimu. Pozostaje jedyny sposób: iść do wyborów i **kreślić wszystkich** wogóle **kandydatów** o ile (wyjątkowo!) wśród „podsypanych" nie ma jakiegoś bardziej niezależnego kandydata. I „Soc. Wiestnik" gorąco nawołuje właśnie do tej formy protestu, twierdząc, że 12-sty grudnia w ZSSR może stać się **„2-gim grudnia Józefa Stalina"...** Ale zdaje się sam „Wiestnik" nie żywi wielkiej nadziei, by ten protest przybrał poważniejsze rozmiary!

Tak ZSSR posuwa się nieuchronnie ku dalszym swym dziejowym losom. Czy istotnie 12-ty grudnia stanie się przełomową datą, jak skłonni są przypuszczać mieńszewicy? W każdym razie, gdy naraz szaleją terror i „wybory", — o prawdziwych wyborach mowy nie ma!

K. CZAPIŃSKI.

Bezsporny wybór

Klasa robotnicza nie może zajmować obojętnego stanowiska w stosunku do żadnego ze zjawisk, rozgrywających się wokół niej — zwłaszcza na polu gospodarczym.

Jednym z takich zagadnień jest **sprawa oszczędności.** Dla Świata Pracy zagadnienie to ma charakter dwojaki: **osobisty i zbiorowy.**

Wbrew wszelkim przypuszczeniom, wbrew oczywistej nędzy, w której żyją robotnicy, dane statystyczne wykazują zupełnie ściśle, że robotnicy, drobni urzędnicy, służba najemna — oszczędza. Odbiera sobie od ust, nie ubiera się nie korzysta z kulturalnych rozrywek, nie czyta gazet, ba, nawet oszczędza na mydle, a **oszczędza.**

Rozstrząsanie zagadnienia, czy oszczędzanie jest w takich warunkach cnotą, byłoby teoretyzowaniem. Zresztą, część tych drobnych oszczędności są to oszczędności sezonowe: na wyjazd, na wpisy szkolne za dzieci, na odzież zimową lub węgiel i t. p. Faktem jest jednak, że podstawą ogromnej kwoty (miliard zgórą złotych) oszczędności w Polsce są oszczędności od drobnych ciułaczy.

Również i zespołowe, zwłaszcza gospodarcze organizacje Świata Pracy obracają i mają w majątku duże sumy· spółdzielnie, zwłaszcza spożywców, związki zawodowe i t. p.

Jakież hasło powinno zatym przyświecać organizacjom robotniczym i ludowym, świadomym robotnikom w dniu Międzynarodowego Święta Oszczędności; komu oddawać pieniądze, jakimi dysponują, do obrotu? **Tylko tym organizacjom, które je zużytkowują całkowicie i wyłącznie na rozbudowę gospodarczych instytucyj, wzmacniających klasowe interesy pracowników i w ogóle Świata Pracy.**

I nie cofajmy się przed wyraźnym sformułowaniem: **klasowe interesy.** Bo interesy klasowe Świata Pracy to interesy większości narodu, to **interesy Państwa,** żyjącego z pracy tej właśnie prawdziwej większości mieszkańców Polski.

Instytucją bankową, dającą obecnie zarówno rękojmię zaufania jak i użytkowania gromadzonych funduszów na cele rozbudowy gospodarczych organizacji Świata Pracy (narazie przede wszystkim na rozbudowę polskiej spółdzielczości spożywców) jest bank „Społem".

Popieranie Banku spółdzielczego „Społem" powinno być tak twardą regułą, jaka np. jest już popieranie prasy demokratycznej lub socjalistycznej.

Gdy czyni się inaczej, nie tylko, że nie pomaga się rozwojowi własnych organizacyj gospodarczych, ale, co gorsza, wzmacnia się naszego wroga klasowego. Daje mu się niezbędną dla jego celów pomoc dla skucia, opanowanie, albo zniszczenia organizacyj gospodarczych Świata Pracy. Neutralności nie ma: albo nasze organizacje gospodarki uspołecznionej będą się rozwijały kosztem rynku wolnohandlowego, albo prywatne przedsięwzięcia przy naszej pomocy — przy pomocy oszczędności ludowych — będą wdzierać się i podgryzać gospodarcze placówki o charakterze społecznym.

Wybór drogi dla świadomego proletariusza jest chyba bezsporny.

ST. S. JASK.

Walka z terrorem politycznym

Memoriał socjalistów niemieckich

Prezydium niemieckiej partii socjalno - demokratycznej (na emigracji) przesłało do komisji walki z terrorem politycznym w Genewie niezmiernie ciekawy memoriał.

W memoriale tym wskazuje się na to, iż przed wojną nie znano w Niemczech w ogóle zamachów politycznych. Obraz zmienił się dopiero po wojnie światowej. Pierwszy zamordowany został w 1919 roku Karol Eisner, w roku 1921 zamordowano Gareisa; w tym samym roku zamordowano Erzbergera. W roku 1922 był zamach na Scheidemana, a w tym samym roku zamodowano Waltera Ratenaua. Zamachowcy wszyscy pochodzili z obozu völkische, t. j. z obecnych hitlerowców. Jeden z uczestników zamachu na Erzbergera, Manfred Killinger jest obecnie hitlerowskim dygnitarzem.

Memoriał wskazuje na to, iż później zaczęły mnożyć się zamachy nawet na nie bardzo eksponowanych działaczy lewicowych, na ludzi z partii centrowych oraz na nacjonalistów niemieckich. Wszystkie te zamachy były dziełem rąk hitlerowców.

Dalej memoriał wspomina o mordzie w Potempie, gdzie pięciu hitlerowców zamordowało w oczach matki komunistycznego robotnika Sąd w Bytomiu skazał wszystkich w dniu 22 sierpnia 1932 r., a Adolf Hitler, wówczas tylko przewódca ruchu, nadesłał skazanym telegram wyrażający solidarność z nimi.

Ówczesny kanclerz Rzeszy von Papen w mowie wygłoszonej w Monasterze (Münster) wspomniał o tym telegramie, mówiąc:

„W walce politycznej mord i zemsta mają być dozwolone, przeciwnik ma stać po za prawem... Samowola, która przebija się z tej odezwy, źle świadczy o pretensjach do rządzenia państwem".

Adolf Hitler na te wynurzenia kanclerza Papena odpowiedział w mowie wygłoszonej w Berlinie:

„Kto dla Niemiec żyje i umiera ma wszelkie prawa, kto przeciwstawia się Niemcom — ten pozbawiony jest wszelkiego prawa".

Hitlerowskich morderców po zamianowaniu Hitlera kanclerzem ułaskawiono i triumfalnie wyprowadzono ich z więzienia.

W dalszym ciągu memoriał wspomina o obozach koncentracyjnych, o prześladowaniu rodzin przestępców politycznych, o dniu 30 czerwca 1934 roku, czyli o tak zw. „czarnej sobocie", kiedy wymordowano setki „swoich".

Wobec tych aktów terroru międzynarodowa technika policyjna jest bezsilna.

Memoriał proponuje przywrócenie w Hitlerii praworządności, niezależności sądów i ustawodawstwa przez swobodnie wybrany parlament, powrót do tolerancji religijnej i politycznej, wolności prasy, wolności koalicji i t. d.

Jeśli komisja — kończy memoriał — uważa powyższe środki zwalczania terroru za przekraczające jej kompetencje, to wszelkie inne środki zwalczania terroru, o ile dotyczą Niemiec, uważamy za bezcelowe, szkodliwe i wysoce niesprawiedliwe.

Ławki i stragany

Zamieszczamy bez zmian, oczywiście, i bez skrótów artykuł tow. J. N. Millera. Artykuł jest w części głównej polemiką z wywodami tow. H. Erlicha w bundowskiej „Folkscajtung". Dlatego zaznaczamy odrazu, że odpowiedź tow. Erlicha ogłosimy tak samo z całą chęcią bez zmian i bez skrótów.

Red.

Wprowadzenie „ghetta ławkowego" na wyższych uczelniach— wbrew prawu, logice i konstytucji, protest ludności żydowskiej przeciwko tym hańbiącym ograniczeniom, męska i godna najgłębszego uznania postawa prof. Michałowicza i prof. Kotarbińskiego w sprawie tych zarządzeń — wszystko to usunęło na dalszy plan polemikę, jaka się wywiązała w prasie polskiej w związku z wystąpieniami p. Steinberga na kongresie P. E. N.-Clubów w Paryżu.

Wychodząc jednak z założenia, że zagadnienia pozornie teoretyczne mogą mieć i mają niemałe znacznie praktyczne, pozwolimy sobie jeszcze na chwilę wrócić do tej polemiki, by ją jakoś zakończyć i przypieczętować.

Nie będziemy reagować, oczywiście, na artykuły polemiczne „Naszego Przegl.". Insynuacyjna i kalumniatorska metoda dyskusyj na tego pisma zwalnia nas od obowiązku traktowania go poważnie.

Klasyczna arogancja redakcji, pouczającej Socjalizm polski, jakim być powinien, by zasłużył na jej burżuazyjno - nacjonalistyczną aprobatę, mogła by być tylko przedmiotem badań lekarskich i stosownych zabiegów leczniczych, nie mających jednak nic wspólnego z wymianą poglądów.

Zupełnie odmienny charakter ma jednak artykuł polemiczny znanego przywódcy „Bundu" tow. H. Erlicha, którego działalność i postawa moralna budziła we mnie zawsze głęboki szacunek. Artykuł ten p. t. „J. N. Miller nie ma racji" („Folkszeitung") uderzył mnie pod wielu względami i zmusza do wyjaśnienia pewnych pozycyj, podanych w wątpliwość przez mego oponenta.

H. Erlich, zastanawiając się nad moim artykułem, zamieszczonym w „Robotniku" p. t. „Wolność... jaka i dla kogo?", stwierdza, że argumenty moje w większości są najzupełniej słuszne, przykry ton jednak tego artykułu pozbawia je siły przekonywającej.

Przejdźmy jednak do zarzutów konkretnych.

H. Erlich wskazuje na to, że mój atak na p. Steinberga był skierowany pod niewłaściwym adresem, gdyż uwzględniając jego dawne lewicowo - eserowskie poglądy, wiadomo dobrze, że dr. Steinberg w ciągu całego swego świadomego życia walczył o wolność — nie tylko dla Żydów.

Ta uwaga H. Erlicha jest całkowicie niesłuszna. Nie obchodzą mnie w danym wypadku żadne zasługi historyczne p. Steinberga· ostatnie jego wystąpienie było typowo nacjonalistyczne, polemizuję z nim tylko na tle jego oświadczenia na zjeździe P. E. N.-Clubów. W oświadczeniu tym upominał się tylko o wolność dla Żydów w Polsce, pomijając cały splot zagadnień politycznych i szczególnej sytuacji Państwa Polskiego. Na tle tego wystąpienia, nie można go było podejrzewać o żadne ogólniejsze zainteresowania, wykraczające poza kwestję żydowską. Historia p. Steinberga, ważna dla jego biografów, mnie nic nie obchodzi. Widzieliśmy już bardziej jaskrawe transformacje u postaci niewątpliwie wybitniejszych i ciekawszych od p. Steinberga, żeby jego przemiana mogła nas wprawić w specjalne osłupienie.

Bardziej zdumiewa mnie druga uwaga H. Erlicha, że w artykule swoim używam swoistej terminologii, że wymyka mi się nawet słówko o „panowaniu żydowskim", które tow. Erlich jest gotów poczytać mi jako lewicowcowi za „lapsus linguae".

Ale nie mam najmniejszej chęci korzystać w tym wypadku ze wspaniałomyślności mego oponenta. Zdumiewa mnie natomiast nielojalna interpretacja mego tekstu. W omawianym wypadku mówię wszak nie od siebie, lecz referuję pogląd naszej **prawicy** społecznej na sprawę żydowską. Piszę wszak o tym, że „zakreślanie pojęcia wolności i demokracji pro mieniem wodzącym sprawy żydowskiej" potwierdziło by „wszystkie **insynuacje** prawicy o demokracji jako parawaniku wpływów i panowania żydowskiego".

Gdzież tu jest **moje** ubolewanie na temat wpływów czy panowania żydowskiego? Doprawdy, tego zarzutu przy uważniejszym wczytaniu się w tekst artykułu mógł by mi tow. Erlich oszczędzić.

Najpoważniejszym jednak zarzutem H. Erlicha pod moim adrese mjest rzekome niedocenienie przeze mnie i zlekceważenie sprawy walki o „stragan" żydowski, która polega nie tylko na walce konkurencyjnej dwóch grup mieszczańskich, lecz zmierza do całkowitego wywłaszczenia masy żydowskiej.

Żałować należy, że tow. Erlich pomijając w danym wypadku zasadniczy zrąb mojego rozumowania, dosiada konika jednej przenośni i obrazu, by snuć stąd wnioski ogólne, sprzeczne z intencją całego artykułu.

Gotów jestem przyjąć jednak tę walkę o obraz czy przenośnię, choć nie jest ona dla mnie wcale zasadnicza.

Cóż bowiem pisałem w tym zdaniu?

„Bezmierna krzywda, nędza i poniżenie warstw pracujących w Polsce, robotników i chłopów, dla demokracji polskiej nie może być rzeczą mniejszej wagi niż krzywda Żydów, walczących w obronie swojego straganu".

Uznając bowiem prawo ludności żydowskiej do ludzkiego istnienia i walki o byt, nie mogę mimo wszystko wymazywać z pamieci i świadomości tragedii ośmiu milionów chłopów polskich, zbytecznych na roli i skazanych na wegetację, wobec której nawet główka śledzia nędzarza żydowskiego z zapadłego Szybowa może wydawać się czasem przysmakiem

Rozumiem aż nazbyt dobrze, że antysemityzm w chwili obecnej jest nietylko walką konkurencyjną między „aryjskim" a żydowskim mieszczaństwem, lecz środkiem walki o rządy faszystowskie, — w związku z tym jednak, nie widzę powodu, dla którego w tej walce dwóch konkurencyjnych grup mieszczańskich miałbym życzyć zwycięstwa specjalnie ludności żydowskiej. Pośrednictwo bowiem handlowe jest **formą** wyzysku, która prędzej czy później pod wpływem ruchu spółdzielczego czy tryumfu socjalizmu musi zniknąć i ustąpić miejsca **uspołecznionej** gospodarce; zarówno jedni więc jak i drudzy skazani są na zagładę.

W chwili zaś obecnej mogę dbać tylko o właściwe, zgodne z prawem formy tej walki konkurencyjnej, o niewygrywanie tej walki ekonomicznej dla celów politycznych faszyzacji ustroju — nie mniej jednak nie widzę powodu, dla którego miał bym zasadniczo przekładać zasiedziałego w swoim straganie drobnomieszczańskiego kupca żydowskiego nad chłopa, który dla braku oparcia na wsi może częściowo znaleźć dla siebie warsztat pracy w mieście.

Uznając całkowicie dywersyjny charakter „straganowej" propagandy ze strony naszej prawicy społecznej, która nie mając żadnego poważnego programu społecznego z walki o stragan chce uczynić namiastkę tego programu i źródło imaginacyjnego dobrobytu dla całej ludności polskiej — nie sądzę jednak aby drobny handel miał być wyłącznym przywilejem ludności żydowskiej. Zużytkowanie propagandy „straganowej" dla celów politycznej propagandy prawicy nie obala bynajmniej możliwości znalezienia dla części ludności chłopskiej oparcia w mieście. I dla socjalisty sprawa tej walki między konkurującymi ze sobą grupami burżuazji polskiej i żydowskiej, nie może być równie ważna i zasadnicza jak sprawa walki klasowej, **jaką toczy proletariat z kapitalizmem.**

Ruch spółdzielczy np. któremu sekundują ludowcy godzi pośrednio również w stragan żydowski nie mniej boleśnie niż agitacja endecka, zasługuje jednak na całkowite poparcie ze strony socjalizmu.

Nie widzę powodu, dla którego należałoby ów stragan miejski uważać za dziedziczny monopol ludności żydowskiej. Sądzę przeciwnie, że w interesie zarówno społecznym jak i politycznym tej ludności jest rozproszenie się po różnych zawodach, nie zaś skupianie na sobie „odium" otaczającego środowiska jako na ludności czerpiącej zyski z najintratniejszego lecz najmniej produkcyjnego społecznie zajęcia.

Tym się tłumaczy zapewne ów lekceważący rzekomo ton, który ubódł tak tow. Erlicha, gdy mówiłem o walce o stragan.

Co się zaś tyczy perspektyw rozwojowych ruchu socjalistycznego, to rzecz prosta, drobnomieszczanin polski czy żydowski jednako opornym jest dla niego materiałem, gdyby więc wyeliminować nawet całkowicie sympatie narodowościowe, stwierdzić trzeba, że nie ma powodu do angażowania się całkowitego i bez zastrzeżeń w obronie teraźniejszego stanu posiadania ludności żydowskiej, gdyż socjalizm znalazł w niej takiego samego wroga jak w drobnomieszczaństwie polskim.

Było by rzeczą naiwną, robienie ze „straganu" środka zaradczego na wszelkie zło społeczne, jak chce nasza prasa t. zw. „narodowa", — równie naiwną jednak byłoby rzeczą uznawanie jakiegoś monopolu ludności żydowskiej do „straganu".

Nie widzę więc powodu, aby ów „stragan" traktować jako jakieś „tabu" czy święty przywilej jednej części ludności, choćby istotnie atakowanej i krzywdzonej, jak obecnie ludność żydowska w Polsce. Argumentacja więc tow. Erlicha podkreślającego tylko polityczne tło sprawy, wydaje mi się nie zbyt przekonywająca.

Co się zaś tyczy postawy polakującej naszej prawicy wobec moich tez, na co z przekąsem wskazuje H Erlich, muszę stwierdzić, że gdy się wyrwie kilka słów lub zdań bez związku z całością, można przykroić z wszystkiego co się komu podoba, — mniej więcej tak, jak to zrobił chyba bezwiednie sam tow. Erlich, wyrywając z całości zdania słowa o „panowaniu żydowskim" i przypisując mi terminologię endecką.

Na złą wolę wogóle nie ma rady.

J. N. MILLER.

Uchwała konferencji brukselskiej

Uchwalona na posiedzeniu konferencji w Brukseli 9 państw nota wzywająca Japonię do nawiązania kontaktu z państwami — uczestnikami konferencji w celu „ułatwienia likwidacji konfliktu", została opublikowana w sobotę popołudniu. Nota ta apeluje do Japonii, by zechciała wyznaczyć delegatów dla wymiany poglądów z przedstawicielami niektórych państw — uczestnikami konferencji w sprawie konfliktu na Dalekim Wschodzie, oraz jego likwidacji. Nota nawiązuje również do krytycznego ustosunkowania się Japonii do konferencji brukselskiej zwłaszcza w odniesieniu do zarzutu, jakoby w konferencji brukselskiej uczestniczył szereg państw nie zainteresowanych na Dalekim Wschodzie. Nota brukselska podziela pogląd prez. Stanów Zjednoczonych Roosevelta w odniesieniu do niedawnego jego oświadczenia, że konflikt w jakimkolwiek miejscu kuli ziemskiej automatycznie wciąga w orbitę jego działania całą „rodzinę narodów". W dalszym ciągu nota przyjmuje do wiadomości zapewnienia Japonii, że Japonia nie posiada w Chinach żadnych ambicji terytorialnych oraz że pragnie pomóc Chinom w ich rozwoju dóbr materialnych i moralnych. Proponowana w nocie wymiana poglądów, ma się odbyć na platformie układu 9 państw.

Na Dalekim Wschodzie

Komunikat dowództwa wojsk japońskich w Chinach:

Front Szansi: Kolumna wojsk japońskich idąca od północy zajęła miasto Tajuan, stolicę prow. Szansi.

Front Szanghajski: Sześć dywizji chińskich podjęło przeciwnatarcia na południe od kanału Suczo (zachodnie przedmieścia Szanghaju). Atak chiński odparto. Nieprzyjaciel koncentruje wojska na południe od Suczo.

Front południowy: Desant piechoty morskiej wylądował na północnym wybrzeży zatoki Hanczou (przeszło sto km. na południe od Szanghaju). Lądowanie odbyło się pod osłoną artylerii okrętowej. Walki na tym odcinku trwają.

Faszystowskie trójprzymierze

W kołach politycznych w Rzymie przystąpienie Włoch do niemiecko - japońskiego paktu antykomunistycznego uważane jest za stosowną odpowiedź na dążenie pewnych państw do stworzenia bloku antyfaszystowskiego. Koła dyplomatyczne przewidują bliższą współpracę trzech państw, które zawarły porozumienie, również i w innych dziedzinach, — co niewątpliwie zmniejszy możliwości ściślejszego porozumienia pomiędzy Anglią i Włochami. Koła te wskazują na to, że Anglia nie może patrzeć przychylnym okiem na bliską współpracę Włoch i Japonii, zwłaszcza w chwili, gdy interesy brytyjskie na Dalekim Wschodzie zagrożone są przez akcję japońską. Wezwanie skierowane przez trzy połączone paktem mocarstwa do państw, które „skłonne są wzmocnić walkę przeciw komunizmowi", spowoduje prawdopodobnie, według poglądów tutejszych kół politycznych, — dalsze kroki ze strony tych państw, być może nawet, przystąpienie do paktu. Porozumienie niemiecko - japońsko - włoskie przyczynia się znacznie do zarysowania głębokiej różnicy pomiędzy dwoma ideologicznymi blokami świata.

Krótkie wiadomości telegraficzne

— W sobotę rozpoczęły się w Paryżu obrady Rady Naczelnej Partii Socjalistycznej.

— Francuski konsul generalny w San Sebastian, przesłał władzom powstańczym w Salamance oficjalny protest Rządu francuskiego przeciwko zarządzeniu władz na Wyspach Kanaryjskich, zawieszającemu działalność konsularną konsula francuskiego w Las Palmas oraz innych francuskich agentów konsularnych na Wyspach Kanaryjskich.

— W miejscowości Silvan pod Jerozolimą doszło do nowych starć, podczas których żołnierze angielscy zabili 1 Araba i jednego ranili. Wskutek tego incydentu wojska i policja przedsięwzięły liczne aresztowania.

— Specjalny korespondent Havasa dowiaduje się, że w związku z krwawymi wypadkami pomiędzy żandarmerią a chłopami chorwackimi w dn. 1 listopada w Novi Gradac pod Virovicą, Włodzimierz Maczek, przewódca opozycji chorwackiej, wystosował do premiera Stojadinowicza list otwarty, kursujący obecnie w ulotkach. Maczek twierdzi w liście tym, że w zajściach tych zginęło 5 osób, a nie 4, jak głosiły komunikaty urzędowe, że ofiary były tylko po stronie chłopów i że w czasie przenoszenia rannych do szpitala w Virovicy, transportujący ostrzeliwani byli w kolonii b. kombatantów serbskich. Maczek oświadcza wkońcu, że gwałt nad narodem chorwackim spotka się odtąd z gwałtem. Ponadto donoszą, że tegoż dnia pod Daruvar, zamordowany został z zasadzki przez osadnika serbskiego przewódca miejscowej organizacji chorwackiej partii chłopskiej.

— Ojciec św. przyjął mgr. Ildebrando Antonnitto, chargé d'affaires Watykanu przy rządzie w Burgos. Mgr. Antonnitto przybył do Włoch od czasu mianowania chargé d'affaires po raz pierwszy.

— W sobotę odbyła się w Irunie uroczystość z powodu podjęcia ruchu kolejowego między Hiszpanią i Francją. Po raz pierwszy od przeszło roku przeszły pociągi przez most kolejowy w Irunie.

— Komisja wyborcza Sejmu gdańskiego ustanowiła na miejsce posła centrowego Kurowskiego, który złożył swój mandat poselski, centrowca Wawera. Równocześnie wyznaczono następcę posła socjalistycznego Straphela, który również zrezygnował. Na jego miejsce wszedł Karol Rehberg.

— Lotnik Maurycy Arnoux pobił światowy rekord szybkości na dystansie tysiąca kilometrów dla dwuosobowych samolotów z 6-cio i pół litrowym silnikiem, osiągając przeciętną 297 km. na godzinę. (Poprzedni rekord wynosił 282 km/godz.).

— „Journal" donosi, że biblia, która została znaleziona podczas ostatniej rewizji, dokonanej w domu gen. Skoblina, istotnie zawiera tajny szyfr, używany przez niego w korespondencji poufnej. Mianowicie dzięki zastosowaniu odpowiednich czynników chemicznych, ujawniony został na pierwszej stronie tej książki szczegółowy klucz szyfrowy, napisany t. zw. atramentem sympatycznym. Odkrycie to umożliwi zaznajomienie się z treścią poufnych listów, znalezionych w mieszkaniu gen. Skoblina.

Nowe wyroki śmierci

Jak donosi „Krasnaja Gazieta", wyrokiem sądu skazano 6 osób na karę śmierci przez rozstrzelanie, zaś dwie osoby na 10 lat więzienia w wyniku głośnej sprawy o zatruwanie zboża, przeznaczonego na zasiewy, w pskowskim „Zagotzierno". (ATE).

Zamiary Japonii

Dziennik „Kokumine", który jest wyrazicielem zapatrywań wpływowych kół wojskowych, stwierdza w artykule wstępnym, że mocarstwa reprezentowane w Brukseli, porzuciwszy początkowy zamiar potępienia Japonii, skłonne są obecnie do zastosowania bezstronnego pośrednictwa. *Japonia ze swej strony gotowa jest zawrzeć układ z Chinami pod warunkiem jednak, iż będzie on przymierzem przeciwko bolszewizmowi, przy czym armia chińska zastąpiona zostanie przez przeciwkomunistyczną żandarmerię, pozbawioną karabinów maszynowych, artylerii i lotnictwa i pozostającą pod nadzorem japońskich instruktorów.*

Senat gdański o deklaracji polsko-niemieckiej

Biuro prasowe Senatu Gdańskiego czuło się powołanym do wydania komunikatu interpretującego deklarację mniejszościową polsko niemiecką. W komunikacie gdańskim Senat „wita zasady ustalone przez Rzeszę i Polskę w sprawie traktowania mniejszości narodowej, jako doniosły postęp w normalizacji stosunków polsko - niemieckich obciążonych w dawnych latach przez tak silne napięcie".

Nawiązując do zwrotu o sprawach gdańskich w komunikacie o rozmowie ambasadora Lipskiego z kanclerzem Hitlerem komentarz biura Senatu gdańskiego twierdzi, że przez ten zwrot dano wyraz temu, iż stworzone wskutek bezpośredniego porozumienia stosunki polsko - niemieckiego posiadają znaczenie tak wielkie, że „normalny i odpowiadający ludności gdańskiej rozwój sytuacji nie może tych stosunków zakłócać".

Haiti i San Domingo w przededniu wojny

Stosunki między republiką Haiti i republiką San Domingo są nadzwyczaj naprężone. Dzienniki amerykańskie wyrażają obawę, że wkrótce między obu republikami wybuchnie wojna. Przyczyną tego stanu rzeczy był wypadek opuszczenia granic Haiti, — które przechodzi obecnie silny kryzys ekonomiczny — przez grupę liczącą około tysiąca mieszkańców. Uchodźcy przekroczywszy granicę udali się w poszukiwaniu pracy do jednej z okolic San Domingo, gdzie zostali otoczeni przez tamtejsze wojsko i, jak twierdzą źródła oficjalne z Haiti, byli wybici do nogi. Naprężenie wzrosło do tego stopnia, że na żądanie departamentu stanu w Waszyngtonie, poseł St. Zjedn. akredytowany w Haiti, a przebywający obecnie w Hawanie, udał się natychmiast dla objęcia z powrotem swego stanowiska.

O dobre obyczaje prasowe

W sali Resursy Kupieckiej w Warszawie odbyło się drugie z rzędu zebranie przedstawicieli Związku Wydawców Dzienników i Czasopism i Związku Dziennikarzy R. P. oraz wydawców i naczelnych redaktorów dzienników warszawskich. Na zebraniu tym sformułowano zasady, które mają obowiązywać w polemikach prasowych.

Zasady te zmierzają do wyłączenia z życia prasy czynników, obniżających poziom moralny dyskusji i informacji prasowych i szkodzących powadze oraz interesom prasy, jako przewodnika i informatora opinii publicznej.

Ustalono, iż *w działalności informacyjnej i publicystycznej winna być przestrzegana ścisłość informacji, lojalność, przyzwoitość form i dbałość o dobre obyczaje prasowe.*

Powyższe zasady, jak również postanowienia w sprawie powołania komisji orzekającej, mającej stać na straży przestrzegania ustalonych zasad, zostały przyjęte przez następujące wydawnictwa: „A. B. C.", „Pol. Ag. Agr.", „Czas", „Dobry Wieczór — Kurier Czerwony", „Dziennik Ludowy" „Dziennik Poranny", „Dzień Dobry", Agencja Telegraficzna „Express", Express Poranny", Gazeta Polska", „Goniec Warszawski", „Ilustrowany Kurier Codzienny", Agencja „Iskra", „Katolicka Agencja Prasowa", „Kurier Codzienny 5 groszy", „Kurier Poranny", „Kurier Warszawski", „Mały Dziennik", „Nasz Przegląd", „Polska Zbrojna", „Robotnik", „Warszawski Dziennik Narodowy", „Wieczór Warszawski".

Jednocześnie zgromadzeni przedstawiciele prasy warszawskiej zaprosili wydawców i redaktorów naczelnych innych pism polskich, wychodzących na terenie Rzeczypospolitej i Gdańska, aby przystąpili do protokółu, przyjętego na zebraniu.

Umowa powyższa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w prasie.

Nagroda literacka i naukowa m. st. Warszawy

Sąd konkursowy nagrody literackiej m. st. Warszawy na posiedzeniu w dn. 6 b. m. przyznał nagrodę za rok 1937:

Marii Kuncewiczowej za całokształt działalności literackiej, a w pierwszym rzędzie za prace, związane z Warszawą.

Nagrodę naukową m. st. Warszawy Sąd konkursowy przyznał: *Konstantemu Krzeczkowskiemu,* profesorowi Wyższej Szkoły Handlowej oraz Wolnej Wszechnicy Polskiej z tytułu jego prac naukowych w zakresie polityki społecznej i komunalnej.

Dochody i wydatki w październiku

Tymczasowe zamknięcia rachunków skarbowych za październik wykazują *dochody* ogółem w *kwocie 197.659 tys. zł. i wydatki — 196.264 tys. zł.*

Nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi zatem 1.395 tys. zł. Ponieważ pierwsze 6 miesięcy bieżącego roku budżetowego przyniosły nadwyżkę w łącznej sumie 2.249 tys. zł. przeto nadwyżka od kwietnia do października r. b. włącznie wynosi 3.644 tys. zł.

Konfiskata

Z polecenia Komisariatu Rządu skonfiskowano we wszystkich księgarniach książkę p. t. „Hiszpania bohaterska" Jędrzeja Giertycha.

Król w roli maszynisty kolejowego

Na życzenie króla bułgarskiego Borysa, który bawi obecnie w Londynie jedno z angielskich towarzystw kolejowych oddało do dyspozycji monarchy lokomotywę jednego z najszybszych pociągów angielskich tzw. expressu koronacyjnego. Król Borys, który jak wiadomo jest zapalonym maszynistą-amatorem prowadził sam pociąg i osiągnął znaczną szybkość 114 km. na godz. Król wyraził wielkie zadowolenie z przebiegu podróży.

Wieści z Tybetu

Dyrektor Muzeum Historycznego w Nowym Jorku Cutting, który powrócił do Bombaju po dłuższym pobycie w Tybecie, oświadczył przedstawicielom prasy, że aczkolwiek Rząd tybetański nie jest życzliwie usposobiony dla Japończyków, to jednak jest zadowolony z obecnego zatargu między Chinami i Japonią, zatarg ten bowiem udaremnia plany chińskie, idące w kierunku poddania Tybetu swym wpływom.

— Cutting oświadczył, że po raz pierwszy w historii Tybetu ukazał się niedawno dziennik w języku tybetańskim, wydawany w Calimpong.

— Wiadomości o znalezieniu nowego Dalaj-Lamy Cutting określa jako nieprawdziwe.

Kronika krakowska

Dyżury lekarzy

Dnia 8 listop. — noc.

Tochowicz Leon — Pijarska 5, tel. 177-37.

Kurz Zygmunt — Sandomierska 5, tel. 116-40.

Topper Arnold — Kalwaryjska 7, tel. 134-52.

Nowak Tadeusz — Pędzichów 4, tel. 152-61.

Radio krakowskie

PONIEDZIAŁEK, 8 B. M.

18.45 Koncert rozrywkowy. 14.45 Wiad. bieżące. 14.50 Kwadrans muzyki klasycznej — płyty. 15.05 Słuchowisko dla młodzieży: „Dziwna przygoda harcerza". 15.25 Lokalne wiad. gospodarcze. 18.10 Lokalne wiad. sportowe. 18.15 Utwory fortepianowe — wykona Stan. Czarny. 18.40 Pogadanka „Ogrody szkolne", wygł. Eugieniusz Frączek, podinspektor szkolny. 18.55 Program na dzień następny. 23.00 Płyta za płytą — muzyka taneczna.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Wódz czerwonoskórych" i „Z miłości dla Ciebie".

ATLANTIC: „Droga do Rio Janeiro" i „Postrach opery".

BAGATELA: „Marokko" i rewia „Jesienna sałatka".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Niezwyciężony Bill" i „Świecznik królewski".

PROMIEŃ: „Atak o świcie".

STELLA: „Piętro wyżej".

UCIECHA: „Atak o świcie".

WANDA: „Czar cyganerii".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Gwiaździsta eskadra" i „Sprzedawca traktorów".

Radio warszawskie

DZIŚ: 8.XI, poniedziałek.

19.30 Dyskusję na temat „Droga rozwoju, czy droga przewrotu?" — zagai Stanisław Thugutt.

21.55 Arcydzieła muzyki symfonicznej VI Symfonia H-moll Czajkowskiego w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga.

WARSZAWA I.

PONIEDZIAŁEK, DN. 8 B. M.

6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka — płyty. 7.00 Dzien. Pro. 7.15 Muzyka — płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Aud. dla szkół. 11.40 Wywiad z cukiernikiem. 11.57 Hejnał. 12.03 Przerwa obiadowa przy mikrofonie — tr. z świetlicy robotniczej.

15.30 Wiad. gospodarcze. 15.45 Z pieśnią po kraju. 16.15 Wesoło i sentymentalnie — w wyk. Krakowskiego Kwartetu Schrammla. 16.50 Pogadanka akt. 17.00 Semmelweiss — twórca antyseptyki — odczyt — wygłosi K. Brukowski ze Lwowa. 17.15 Rec. klarnetowy L. Kurkiewicza. 17.50 Pog. sportowa. 18.00 Wiad. sportowe. 18.10 Pianistki jazzowe — płyty. 18.30 Program na jutro. 18.35 Aud. dla wsi. 19.00 Aud. strzelecka. 19.30 Droga do rozwoju czy droga przewrotu — dyskusje zagai Stanisław Thugutt. 19.50 Pog. aktualna. 20.00 Koncert rozrywkowy z Poznania.

W przerwie: I. Tr. z pos. PAL. II. Dzien. wiecz.

21.35 Nowości literackie. 21.55 Orkiestra P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga, Piotr Czajkowski: VI Symfonia. 22.50 — 23.00 Ost. dzien. wieczorny.

WARSZAWA II.

PONIEDZIAŁEK, DN. 8 B. M.

13.00 Koncert rozrywkowy — płyty. 14.00 Parę informacyj. 14.05 Program na jutro. 14.10 Koła Londynu w muzyce — reportaż z płyt — w oprac. Stanisława Golachowskiego. 15.10 Muzeum, w którym warczą maszyny — felieton B. Wasylewskiego. 15.25 Muzyka taneczna w wyk. zespołu Fr. Witkowskiego. 18.00 Muzyka lekka — płyty. 19.00 Soliści: Z. Adamska — wiolonczela, J. Wtorzecka — śpiew. 19.50 Życie kulturalne stolicy. 19.55 Wiadomości sportowe. 22.00 Reportaż. 22.15 Muzyka lekka i tan. — płyty.

Kronika Poznańsko-Pomorska

Radio-Poznań

PONIEDZIAŁEK, 8 B. M.

13.00 Życie kulturalne i społeczne Poznania. 13.05 Koncert życzeń. 14.05 Przegląd giełdowy. 14.15 Film i rewia — płyty. 18.10 Wiad. sportowe lokalne. 18.15 Program na jutro. 18.20 Skrzynka ogólna. 18.30 Pogadanka społeczna. 18.35 Pieśni polskie wykona chór „Gędźba" z Winiar. 18.35 Co dzieci usłyszą w radio. 23.00 Zespół smyczkowy „Pro arte" gra kwintet.

Radio-Toruń

PONIEDZIAŁEK, 8 B. M.

18.00 Dla każdego coś ładnego — płyty. 14.00 Wiad. z Pomorza i parę informacyj. 18.10 Program na jutro. 18.15 Pogadanka aktualna. 18.25 Lekka muzyka. Kwartet revellersów Teatru Miejskiego w Bydgoszczy — Aleksander Gajdecki — harmonijki ustne. 18.40 Lekcja języka polskiego. 18.55 Wiad. sportowe z Pomorza. 23.00 Na dobranoc — płyty.

KINA

APOLLO: „Skłamałam".

CORSO: — „Kapitan Blood"

GLORIA: — „Tylko raz kochała":

GWIAZDA: „Szesnastolatka".

METROPOLIS: „Więzy Miłości".

OŚWIATOWE T. C. L. „Orzeł leci do Chin".

RENAISSANCE: „Niesamowity dom".

SŁOŃCE: „Siódme niebo".

SFINKS: „Hrabia Monte Christo".

ŚWIT: „Diabły wybrzeży".

TĘCZA - Łazarz: „Tańczący Pirat".

TĘCZA-WILDA: „Bogate biedactwo".

WILSONA: „Ty co w Ostrej świecisz Bramie".

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Z DNIA

RACING CLUB TWIERDZI, ŻE WILIMOWSKI I GÓRA SAMI SIĘ ZGŁOSILI.

Paryski dziennik L'Auto przynosi w swym piątkowym numerze list prezesa Racing Clubu p. Levy, który imieniem Racing-Clubu twierdzi, iż posiada dowody jakoby Wilimowski sam miał zaproponować przystąpienie do Racing-Clubu, a następnie po meczu Liga Polska — Bologna Willimowski i Góra sami zgłosili się do lokalu klubu. P. Levy twierdzi dalej, że wprawdzie kontraktów nie podpisano, ale warunki zostały całkowicie omówione. Jednocześnie p. Levy protestuje przeciwko podejrzeniom jakoby gracze polscy zostali podstępem zwabieni do lokalu klubowego i upici.

***

Przedstawiciel zarządu Polskiego Zw. Piłki Nożnej wyjechał w sobotę na Śląsk dla przeprowadzenia dochodzenia z Wilimowskim na powyższy temat. Sprawa będzie omówiona na zebraniu zarządu PZPN w nadchodzący poniedziałek.

CHIŃCZYCY BIJĄ JAPOŃCZYKÓW, ALE W PIŁCE NOŻNEJ.

Z Tokio donoszą, że mimo toczących się walk w Chinach Północnych rozegrany został na granicy Mandżurii mecz piłkarski pomiędzy kolejarzami chińskimi i japońskimi. Chińczycy odnieśli zwycięstwo w stosunku 2:1.

WYSTAWA MALARSKA NA TEMATY SPORTOWE.

Komitet główny obozów młodzieży artystycznej otwiera dziś w niedzielę o godz. 18 w gmachu Stadionu Wojska Polskiego (ul. Łazienkowska 3) wystawę prac malarskich uczestników obozów letnich wychowania fizycznego. Po otwarciu wystawy odbędzie się wieczór artystyczny z udziałem Jana Ekiera, laureata konkursu szopenowskiego oraz studentów Państwowego Konserwatorium Muzycznego i Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej. Wystawa trwać będzie od 7 — 14 b. m.

BOKS

MAJCHRZYCKI PRZEGRYWA Z PISARSKIM.

Mecz bokserski pomiędzy Sokołem poznańskim i łódzkim Geyerem zakończył się zwycięstwem zespołu poznańskiego w stosunku 10:6. Sensacją tego spotkania jest porażka Majchrzyckiego w walce z Pisarskim. Drużyna gości, jako całość, pod względem technicznym ustępowała bardziej rutynowanej ósemce Sokoła. Goście uzyskali 2 punkty w wadze koguciej, — wskutek nadwagi Janowczyka (w.o.) W spotkaniu towarzyskim Janowczyk w 1-ej rundzie wygrał z Wojciechowskim Bolesławem wskutek poddania się tego ostatniego. We wszystkich walkach zaobserwowano żywą i bardzo ambitną walkę.

HOKEJ

ZARZĄD Z. Z. ZEZWOLIŁ ŚLĄZAKOM NA WYJAZD.

Zarząd Związku Polskich Związków Sportowych zdecydował się wydać zezwolenie na wyjazd śląskiej reprezentacji hokejowej na wyjazd do Berlina na turniej międzynarodowy od 16 — 22 b. m. pod warunkiem, że drużyna zostanie wzmocniona dwoma graczami poznańskimi, odbędzie przed wyjazdem tygodniowy trening i na turnieju rozegra w ciągu tygodnia najwyżej 4 mecze.

PIŁKA NOZNA

SKŁAD WARSZAWY NA MECZ Z ŁODZIĄ.

Skład reprezentacji Warszawy na międzynarodowy mecz piłkarski z Łodzią, który odbędzie się w dn. 11 listopada w Łodzi, przedstawia się następująco:

Jachimek (Warszawianka), Martyna (W), Szczepaniak (Polonia), Przezdziecki II (Legia), Cebulak (W.) Odrowąż, Kisieliński (Polonia), Mazurkiewicz (Czarni Radom), Smoczek Świecki, Parych (W), Rezerwa: Keller (P), Skoczyński (W), Wesołowski (Orkan).

SZTAFETA ROBOTNICZA

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH R. P.

W pierwszą rocznicę

Chociaż już rok minął jak odszedł od nas na zawsze, pamiętamy Go wszyscy jakby to było wczoraj. Żyje wśród nas zawsze świeży, zawsze żywy „bo nie umiera ten, co życie swoje wiąże z dolą proletariatu..." Lata przeminą a pamięć o Nim pozostanie. Kto był na cmentarzu w Zaduszki, ten widział szeregi ciągnących przed Jego mogiłą, to byli robotnicy...

Żyć będzie wśród nich, bo przetrwa wszystkie burze i zostawił po sobie dzieło, które przetrwa wszystkie burze i wszystkie zapomnienia. — Pozostawił zorganizowany sport robotniczy. Na miejsce tych, co jutro zejdą z boiska, biezni i ringu przyjdą inni młodzi, któ rzy obetjmą pracę społeczną, pozostawioną im przez Dr. Jerzego Michałowicza.

Klub, którego był członkiem — R. K. S. „Skra" objął pieczę nad Jego mogiłą. Razem ze Skrzakami przeżyliśmy głębokie chwile wzruszenia na Akademii w dniu 29.X. a nazajutrz na cmentarzu. Ten znicz rozniecony dłońmi Skrzaków na mogile ich ukochanego Jurka to symbol więzi ze zmarłym, to ogień wzniecony przez Niego w ich sercach prostych i szczerych. Nie zapomina się takich chwil, są mocne i trafiają do serc wymową szczerą i mocną. Z nich płynie wiara i zachęta do dalszej pracy.

ST. SAIRA

W. R. S. K. O. urządza w dniu 5-go grudnia o godz. 11-ej rano w Sali Ateneum

UROCZYSTĄ AKADEMIĘ

ku czci twórcy sportu robotniczego,

tow. dr. JERZEGO MICHAŁOWICZA

Poza bogatą częścią artystyczną scharakteryzowana będzie działalność Zmarłego na wszystkich odcinkach pracy.

Wzywamy kluby i organizacje robotnicze do licznego udziału.

Krótkowzroczność kleru
może zniszczyć sport polski

Polski Związek Narciarski rozesłał do podległych klubów następujący komunikat:

„Państwowy Urząd W. F. i P. W. zarządził pismem POUFNYM z d. 5.VIII. 1937 Nr. 152/pf. og. aby wszelkie terminy impres i uroczystości sportowych były uzgadniane z miejscowymi władzami administracyjnymi i duchownymi, przy czym z władzami duchownymi w tym sensie, aby terminy te nie zbiegały się z godzinami uroczystości kościelnych.

Powodem wydania zarządzenia jest fakt, że w wielu wypadkach urządzenie imprez sportowych w godzinach uroczystości kościelnych (jak uroczyste nabożeństwa, procesje i t. p.) powoduje niepotrzebne zadrażnienie stosunków z duchowieństwem i nie pozwala miejscowemu społeczeństwu brania pełnego udziału w uroczystościach".

Na jakiej podstawie PUWF wydaje podobne zarządzenia? Widać, że podstawy żadnej nie było, skoro wydaje się go z wstydliwym dopisem „Poufne".

Kler wykazał już niejednokrotnie swoje niezrozumienie dla sportu. Państwowy Urząd W. W. powinien jednak zdawać sobie sprawę, że podobne zarządzenie może osłabić sport polski.

Znając żądania kleru, nie będzie można urządzać zawodów w święta przed południem. Mamy za mało boisk i może ich zabraknąć, o ile wszystkie mecze przeniesione zostaną na drugą połowę dnia świątecznego.

Inny przykład — narciarstwo. Podczas krótkiego dnia zimowego siłą rzeczy zawody urządza się przed południem.

Rygorystyczne stosowanie zarządzenia PUWF-u może uniemożliwić organizację większych zawodów narciarskich.

Z uwagi na swą bezpodstawność i szkodliwy dla sportu charakter zarządzenie to powinno być wycofane.

ROT.

Z bieżni i boisk na salę
Lekkoatleci „Skry" i plastyczki „Drukarza" trenują na salach

We wtorek dnia 9 b. m. o godz. 19-ej rozpoczyna się zaprawa zimowa dla lekkoatletów.

Zaprawa odbywać się będzie we wtorki i piątki o 19-ej w nowej szkole powszechnej ul. Żelaznej róg Leszna. Mężczyźni trenują od 19—20-ej — kobiety od 20—21-ej.

Lekkoatleci zakończyli sezon na bieżniach i boiskach najwcześniej. Najwcześniej też rozpoczynają treningi na sali. Niedługo zresztą rozpoczynają zaprawę i inne grupy. A więc: kolarze, piłkarze, gry sportowe i sekcja „Przyszłości". Nie wyliczyliśmy bokserów i ciężkoatletów, bo ci prawie cały rok, z wyjątkiem paru miesięcy letnich, trenują na salach.

Treningi każdej z tych grup odbywać się będą oddzielnie. „Skra" w tym celu zarezerwołała aż trzy sale gimnastyczne.

Zaprawa prowadzona będzie bardzo intensywnie z dwoma tylko krótkimi przerwami świątecznymi. Należy się spodziewać, że w roku przyszłym poziom gry i wyniki skoczą w górę, tym bardziej, że treningi każdej z grup prowadzą instruktorzy specjaliści.

***

Sekcja plastyki R.K.S. „Drukarz" rozpoczęła zajęcia na sali (Nowy Świat 38) pod fachowym kierownictwem znanej instruktorki Hryniewiczowej.

Drukarz-Jutrznia

W sali Jutrzni rozegrane zostały trzy spotkania w grach sportowych.

Koszykówka męska Jutrznia — Drukarz 50:42.

Siatkówka męska Jutrznia — Drukarz 2:0, 15:13, 15:11.

Siatkówka kobieca Jutrznia — Drukarz 15:11, 15:8. Najładniejsze spotkanie dnia. Wyróżniła się Stempińska.

DRUKARZ — OKĘCIE 3:2

W towarzyskim spotkaniu piłkarskim wygrała drużyna robotnicza.

RPA w Warszawie

W niedzielę rozegrane zostały cztery mecze o mistrzostwo juniorów RPA.

CZARNI — DRUKARZ 5:1

Bramki dla Czarnych: Menkenbaum 4, Blajman 1. Honorowy dla Drukarza Laskowski.

SARMATA — GWIAZDA 1:0

Jedyną bramkę strzelił Kasperki.

SKRA I — MARYMONT 4:4

Bramki dla Skry Życzyński 3, Kr...czyński 1, dla Marymontu Borowiecki 2 i prawoskrzydłowy 2.

SKRA II — ELEKTRYCZNOŚĆ 3:0

W. o. z powodu niestawienia się drużyny Elektryczności.

R.K.S. (Lwów) wygrywa z liderem ligi okręgowej

Rozegrany w Przemyślu mecz o mistrzostwo lwowskiej Ligi Okręgowej między RKS.-em, a miejscową Polonią zakończył się zasłużonym zwycięstwem robotników 2:1.

Bramki dla RKS. zdobyli: Deutschman i Żelazko, dla Polonii Klei. Sędziował por. Szyba. W drużynie RKS. wyróżnił się doskonały bramkarz Zub, pomocnik Neuman, oraz skrzydłowi Żelazko i Palamarczuk.

Trzeba pogratulować RKS-owi, który zdobył „złote ostrogi", bijąc leadera Ligi okręgowej „Polonię", na jej własnym gorącym gruncie w Przemyślu. Zwycięstwo to, w pełni zasłużone, jest zasługą bezsprzeczną internacjonała piłkarskiego Deutschmana, który prowadzi drużynę w znaczeniu fizycznym i moralnym. Kiedy trzeba trenuje drużynę, a kiedy grozi jej niebezpieczeństwo „nastawia karku" i — gra skutecznie.

Po tym zwycięstwie RKS. znajduje się na 7 miejscu w tabeli.

RKS.owi pozostały do rozegrania jeszcze dwa mecze w rundzie jesiennej. Sądząc po formie wykazanej w Przemyślu, drużyna robotnicza zajmie jedną z czołowych lokat.

DRUŻYNA TUR-a U PROGU KL. A.

TUR. Carpatia (Glinnik Mariampolski) Policyjny KS. Podhala (Nowy Sącz) — 4:4 (2:1). Rozegrane w Nowym Sączu kwalifikacyjne zawody piłki nożnej o wejście do kl. A wyłoniły drugiego finalistę, którym okazała się młoda lecz technicznie dobrze postawiona drużyna Carpatii. Gra przez cały czas przy przewadze technicznej gości, dla których bramki uzyskali Kacz (3) i Kumorkiewicz, dla Policyjnego Szwechłowicz (2). Olesiak i Pawełkiwicz. Sędziował p. Stanisław Woźniak.

SUKCES B KLASOWEJ DRUŻYNY

Przemyśl. W rozgrywkach o puhar Pancernych w Żurawicy osiągnięto następujące wyniki. RKS. Polna — Czuwaj Ib 6:0 (2:6). Doskonała gra B klasowej drużyny, dla której bramki zdobyli Dobosz (2), Szałaj, Pobidyński, Wag i Jachimecki.

TUR. łódzki w kl. A

W decydującym meczu o wejście do łódzkiej klasy A, siatkarze TUR.-a pokonali Makabi 30:19, awansując do wyższej klasy.

Siatkarki RKS-u (Lwów)
wygrywają z drużynami A klasowymi

W turnieju organizowanym przez lwowski Okr. Ośr. W. F. wzięły udział dwie kobiece drużyny siatkówki RKS-u i ZZK. Ogółem zgłoszonych było 12 drużyn żeńskich. Zespoły robotnicze spisywały się dobrze. Drużyna ZZK. odpadła dopiero w pół finale. Drużyna RKS-u doszła do finału, który odbył się w niedzielę.

Ostateczny wynik turnieju przedstawia się następująco: siatkówka kobiet: 1. AZS. 3 pkt.; 2. KPW. 2 pkt.; 3. Sokół Macierz 1 pkt.; 4. RKS 0 pkt.

Miejsca siatkarek robotniczych są dobre, jeżeli się weźmie pod uwagę, że obie drużyny należą do kl. B, a w turnieju pokonały kilka drużyn A klasowych.

Podział na kl. A i kl. B przeprowadza RPA WOZTS

W piątek, dn. 5 b. m. odbyło się Walne Zebranie R. P. A. W. O. Z. Tenisa Stołowego.

Na zebranie przybyli przedstawiciele wszystkich klubów robotniczych Okręgu Warszawskiego— posiadających sekcję tenisa stołowego.

Wyboru nowych władz dokonano prawie jednogłośnie. Przed tym jeszcze przewodniczący ustępującego Zarządu zaznajomił zebranych z programem pracy.

Postanowiono w najbliższej przyszłości zorganizować mistrzostwa drużynowe, celem wyłonienia kl. A. i B. Sześć klubów, które uplasują się na pierwszych miejscach utworzyłyby kl. A. reszta zaś kl. B.

Warto zaznaczyć, że kluby robotnicze zrzeszone w RPA stanowią większość klubów, będących członkami WOZTS ogólnego.

Rywalizacja warszawskiej Skry i mysłowickiej Siły
nadaje ton ubiegłemu sezonowi lekkoatletycznemu

100 M.	
Turowski TUR. Oz.	11,4
Kozłowski Skra	11,6
Skarżyński Sarm.	11,7
Kaczmarczyk Skra	11,8
Dobrowolski Gwiazda	11,8
Mulak Skra	11,8
Kajewski Skra	11,8
Grabski	11,8
Goj Siła Mysłowice	11,9
Stachoń Siła M.	12,0

200 M.	
Mulak Skra	24,4
Kaczmarczyk Skra	24,6
Sobczak TUR Łódź	25
Goj Siła Mysłowice	25,4
Wojciechowski TUR. P.	25,[illegible]
Stachoń Siła M.	25,9
Kozłowski Skra	26
Pest II Skra	26,6

400 M	
Mulak Skra	53,7
Goj Siła Mysł.	55,6
Ambroziewicz Skra	55,9
Kaczmarczyk Skra	56,2
Mleczko Skra	57
Skalny TUR. Łódź	57,2
Lisiecki Skra	58,1
Buliński Skra	58,6
Lefler Skra	59,6
Pest II Skra	60,2

800.	
Mulak Skra	1.59,6
Lisowski Skra	2.08,0
Michalski Skra	2.08,3
Urbański II Skra	2.10,9
Ambroziewicz Skra	2.10,9
Kawecki Siła Mysł.	2.14,1
Próżański Gw.	2.14,2
Strumpf Gw.	2.15
Prechter Gw.	2.16,3
Skolik Siła Mysł.	2.20

1.500.	
Lisowski Skra	4.22,0
Mulak Skra	4.22,4
Kawecki Siła Mysł.	4,33,2
Urbański II Skra	4,34,2
Baum TUR Ł.	4.38,4
Michalski Skra	4.39,5
Koniarek Skra	4.41,0
Prechter Gw.	4.41,2
Skolik Siła M.	4.47,2
Grzega Siła M.	4.53,2

3.000.	
Lisowski Skra	9,23,8
Kawecki Siła Mysł.	9.32,3
Michalski Skra	9.34,1
Szerman Gw.	9.45,2
Urbański II Skra	9.50,0
Grzega Siła Mysł.	10,04,9
Olejniczak Skra	10,08,7
Bielecki TUR Sosn.	10.14,2
Prechter Gw.	10.27,0
Misztal Skra	10.46,6

5.000.	
Lisowski Skra	16.18.8
Kawecki Siła M.	16.59.8
Eichel Skra	17.13,0
Skolik Siła M.	17.38,4
Sitko Tur. Szop.	17.38.4
Michalski Skra	17.48,4
Olejniczak Skra	17.52
Sujecki Skra	18.07,0
Misztal Skra	18.28,2

KULA.	
Alluchna Skra	12,65
Zymła Siła Mysł.	12,22
Kajewski Skra	11,92
Stachoń Siła Mysł.	10,88
Żórawlow TUR. Ł.	10,57
Renczarski Skra	10,18
Waryszewski Skra	10,12
Wojewoda Skra	10,01
Jaźwiński Skra	9,96
Listowski Skra	9,90

DYSK.	
Alluchna Skra	38,90
Kajewski Skra	37,97
Zymła Siła Mysł.	37,96
Czerniawski Skra	33.74
Stachoń Siła Mysł.	32,72
Prus Skra	31,66
Wojewoda Skra	31,22
Waryszewski Skra	30,90

OSZCZEP.	
Kajewski Skra	42,00
Czerniawski Skra	41,92
Jaźwiński Skra	41,07
Torka I RKS	39,28
Mejer Hap. Fal.	39,03
Wojewoda Skra	37,75
Kaczmarczyk Skra	37,[illegible]0
Stachoń Siła M.	37,10

WDAL.	
Turowski TUR. Oz.	6,39
Waryszewski Skra	6,21
Wojciechowski Tur.P.	6.05
Kozłowski Skra	5,91
Zymła Siła Mysł.	5,90
Grzesik Skra	5,77
Stachoń Siła Mysł.	5,75
Goj Siła Mysłowice	5,72
Ambroziewicz Skra	5,70
Salwa Skra	5,67

WWYŻ.	
Waryszewski Skra	163
Kaczmarczyk Skra	163
Kurasiński Tur. Ł.	158
Mulak Skra	158
Salwa Skra	157,5
Pest III Skra	155
Szpetecki ZZK. Lwów	150
Juchnicki Bałtyk	1,50
Lisiecki Skra	148
Ambroziewicz Skra	1,47

TYCZKA.	
Kaczmarczyk Skra	290
Prus Skra	280
Rusek Skra	280
Koniarek Skra	240

60 M.	
Wenclówna Skra	8,3
Malarska Skra	8,7
Halpern Gwiazda	8.9
Zwirlicz Skra	9.0
Chmielewska Siła Kol.	[illegible],0

200 M.	
Wenclówna Skra	28,9
Kwaśniewska Skra	29,8
Malarska Skra	30,2
Zwirlicz Skra	30,4
Mandlówna Gwiazda	33,0

500 M.	
Wenclówna Skra	1.32,[illegible]
Zwirlicz Skra	1.35,8
Piećkówna Skra	1.38,4
Biłauerówna Tur.Ł.	1.38,4
Bałajówna Skra	1.38,8

KULA.	
Kajewska Skra	9,50
Bałajówna Skra	9,36
Sawicka Skra	9.36
Wenclówna Skra	9,23
Przybylska Tur. Ł.	7,73

DYSK.	
Wenclówna Skra	30,73
Bałajówna Skra	30,45
Zwirlicz Skra	26,03
Żychowska Skra	24,18
Kajewska Skra	24,23

OSZCZEP.	
Wenclówna Skra	26,75
Zwirlicz Skra	22,51
Balajówna Skra	20,16
Żychowska Skra	19,52
Sawicka Skra	19,45

WWYŻ.	
Wenclówna Skra	140
Zwirlicz Skra	128
Gzyrówna N. Brw.	125
Malarska Skra	123
Halpern Gwiazda	120

WDAL.	
Wenclówna Skra	5,26
Malarska Skra	4,43
Zwirlicz Skra	4.22
Bromberg Gwiazda	4,20
Dwornikówna Skra	4,12

Pierwsza tabela klasyfikacyjna 10 najlepszych lekkoatletów i lekkoatletek robotniczych nie dodała należytego bodźca klubom, ani też zawodnikom innych okręgów poza warszawską Skrą i mysłowicką Siłą. Czy to na skutek braku inicjatywy, czy też z powodu bierności w nadsyłaniu sprawozdań z zawodów tabela uległa zmianom jedynie przez rywalizację warszawsko - mysłowicką. Jak dotąd, mysłowiczanie wychodzą z zaciętego boju zwycięsko. Na ich konto należy przypisać aż 14 zmian w tabeli, zaś na warszawskie 13.

Słowa pochwały należą się lekkoatletom „Siły" za ich owocodajny animusz poparty wielką inicjatywą w organizowaniu zawodów, życząc im przy tym dalszych pozytywnych rezultatów.

W poszczególnych konkurencjach obserwujemy ciekawe pojedynki między zawodnikami. Na 1500 poprawił swój czas Urbański II, ślązak Kawecki zrobił wiekszy wysiłek od swego warszawskiego rywala i wyprzedził go o sekundę. Podobną walkę stoczył Kawecki na 3 klm. z Michalskim. Kawecki, który wyrósł na drugiego długodystansowca robotniczego.

W rzutach pojawił się Zymła z Mysłowic i odrazu zajął 2 miejsce w kuli. Pojedynek w dysku z Kajewskim wykazuje przewagę warszawianina o... 1 cm. Poza tymi dodatnimi zmianami naszej tabeli jest podniesienie się poziomu skoku w dal, dalsza poprawa Ambroziewicza, który na 400 m. depcze po piętach Gojowi i systematyczna poprawa wszechstronnego Stachonia.

Zastój panuje nadal w skoku wzwyż, o tyczce, w rzucie oszczepem i biegach na 200 m. i 5 klm. Są to najsłabsze punkty nowej tabeli. Wśród kobiet Kajewska wysunęła się na pierwsze miejsce w rzucie kulą, godząc swe towarzyszki klubowe Bałajównę i Sawicką, co do pierwszego miejsca w tej konkurencji. Nieznaczne poprawki w rzutach zrobiła Wenclówna.

J. M.

Stąd i zowąd

Plagą sportu polskiego jest bałagan organizacyjny, zwłaszcza u „góry", w związkach.

Po wojnie Śląsk — PZPN i PZLA — PUWF, nastąpił grad dymisyj i nadzwyczajnych zebrań.

Do dymisji podał się prezes zw. piłki ręcznej płk. Ajdukiewicz, za nim poszedł cały zarząd; podobnie u hokeistów: najpierw od dymisji podał się Kons. Kurnicki, a potem reszta członków zarządu.

Jako protest przeciwko przeniesieniu meczu z Łotwą do Katowic do dymisji podał się Wileński OZPN. Niedawno złożył mandat kapitan sportowy Lubelskiego OZB. W dwa tygodnie po zwykłym walnym zebraniu, zwołują pingpongiści zebranie nadzwyczajne.

Wszędzie powtarza się jeden motyw: złe ustosunkowanie się władz zwierzchnich, ich dyktatorskie dążenia.

Próba stworzenia sportu „kierowanego" w Polsce nie udała się. Reforma przeprowadzona w tym kierunku wprowadziłe tylko bałagan.

***

Druga plaga, to awantury na boiskach. „Plonem" ubiegłego tygodnia są wybite oczy dwóch sportowców, połamane żebra u dwóch innych i zmasakrowanie przez publiczność gracza na boisku, spoliczkowanie sędziego i wiele podobnych „kwiatków".

Sypią się co prawda kary. W zeszłym tygodniu ukarano dożywotnią dyskwalifikacją 5 zawodników, zamknięto 1 boisko i t. d.

***

Z moralnością sportową jest słabo. Po wielkim sukcesie, jakim było wygranie spotkania z Bologną, kilku piłkarzy skompromitowało sport polski we Francji. Podpisali oni po pijanemu kontrakt z zawodowym menażerem francuskim.

Niewątpliwie dużą winę ponosi „gospodarz", upijający graczy.

Ale niestety wiemy, że pijatyki podczas wyjazdów, to nie pierwszyzna dla naszych repów.

Bądźmy szczerzy, sportowcy wychowani w atmosferze sportu mieszczańskiego, po pijanemu czy na trzeźwo, zawsze są łasi na łatwy chleb zawodowstwa.

***

Chilijska Lizana, pogromczyni Jędrzejowskiej, otrzymała od swych rodaków willę z ogrodem, jako podarek za sukcesy.

Jest to sprzeczne z zasadami amatorstwa. Kto na to teraz zważa. Przecież włoski mistrz olimpijski Beccali otrzymał jako upominek od swego rządu — limuzynę — i nadal jest amatorem.

***

Chleb zawodowstwa zapachniał również Jędrzejowskiej. Jak donoszą z Londynu i Nowego Jorku, Jędrzejowska podpisała kontrakt z menażerem zawodowym i pierwszy mecz rozegra z Wils Moody.

Po przyjeździe do Polski robiono z p. Jadzi „bohaterkę narodową", a tu nagle taki przykry zawód.

***

RKS Żcr, beniaminek kl. A RPA, obok pracy sportowej, prowadzi pracę kulturalną wśród swych członków.

W ubiegłym tygodniu została otwarta świetlica klubowa (Sierakowskiego na Pradze), w której ogniskuje się życie towarzyskie i kulturalne.

***

Ciekawe zawody wewnętrzn rozegrane zostały w RKS TUR Łódź.

Sekcje piłki nożnej i gier sportowych rozegrały spotkanie o klubowy sztandar przechodni. Zwycięstwo odnieśli pierwsi, wygrywając sztafetę 10×100 m. i mecz piłki nożnej 2:0, a ulegając w szczypiorniaku 3:0.

***

Dwaj piłkarze warszawskiej Skry Kowalski i Sobol I zostali powołani do wojska. Również do wojska odszedł bokser Kołacz. Wszyscy trzej otrzymali przydział do Bydgoszczy.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.